



Papież Franciszek

Postawa uczniów Jezusa jest bardzo ludzka, dość powszechna i możemy ją spotkać we wspólnotach chrześcijańskich wszystkich czasów, prawdopodobnie także w nas samych. W dobrej wierze, wręcz z gorliwością chcielibyśmy chronić autentyczności pewnego doświadczenia, zwłaszcza charyzmatycznego, zabezpieczając założyciela lub przywódcę przed fałszywymi naśladowcami.

Ale jednocześnie pojawia się jakby obawa o „konkurencję”, że ktoś może wykraść nowych zwolenników, a zatem nie potrafimy docenić dobra, które czynią inni; nie jest w porządku, bo „nie jest spośród naszych”...

Jezus wzywa nas, byśmy nie myśleli już w kategoriach przyjaciół-wróg, myni, wewnątrz-poza, moje-twoje, ale wzniesli się ponad to wszystko i otworzyli swoje serca, by móc rozpoznać Jego obecność i działanie Boga również w środowiskach nietypowych i nieprzewidywalnych, w osobach, które nie należą do naszego kręgu. Chodzi o to, aby zwracać uwagę bardziej na autentyczność dobra, piękna i prawdy, niż na nazwę i pochodzenie tych, którzy to czynią. Zamiast osądzać innych, musimy zastanowić się nad sobą i bez kompromisów odrzucić to wszystko, co może zgorszyć osoby słabsze w wierze.

Fragment przemówienia przed modlitwą „Anioł Pański” w Watykanie, 30.09.2018 †

